

SŁOWO

WILNO, Sobota 9 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 229

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80255. W sprzedaży detali, cena pojedynczego n-r 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRIEDSTAWICIELSTWA:

BILIAKONIE — Biulet Krolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszak.
OSBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Biulet Krolejowy.
GŁUBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KŁECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

MIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwoskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

KONFISKATY

Naprawdę z ciężkim sercem piszę ten artykuł. Są rzeczy, które się nie mieszczą w tych liniach psychologicznych, tych psychologicznych dziedzinach i sukcesjach, które mi chciałbym zarysować historię Polski. Mielśmy w Polsce ugodowców. Nie mówimy o Targowicy, bo ten wyraz wymawiają niektórzy z sykiem i jadem, jabym w Targowiczach widział nie świadomych i celowych zdrajców, jakimi się oni rysują w świadomości normalnego obywatela, lecz coś w rodzaju współczesnych naszych emdeków. Mielśmy ugodowców. Późniejszego wodza powstania 31 r. skazanego przez sąd rosyjski na uciecie głowy toporem, Adama X. Czartoryskiego można uważać za ugodowca za czasów, gdy chciał Polski sprzymierzonej z Aleksandrem, nie z Napoleonem. Ugodowcem był Lubecki, który miał równie niewykonany, jak genialny plan zrobienia królem polskim Konstantego Pawłowicza. Był to wielki atut, którego nie chciała dojrzeć Polska Mochnackiego, zbrodnicy Łalsia, Skrzyneckiego, zbrodnicy samolubha, Chłopickiego. Po powstaniu 31 r. koło ugodowców rozszerza się. Za czasów powstania 63 r. ugodowcy dyktowali znowu rządy. Jeszcze raz genialnie, lecz politycznie będzie jej bronił Alexander Gonzaga Myszowski Wielopolski. Po złamanych powstaniach, przelaniu krwi aż po Mohylów, po Witebsk, po Orszę — ugodowcy polityczni, ugodowcy, jako pewien wyraz polityki nieistniejącego państwa mieszczą się z ugodą przez drwinę, ugodą przez małoduszność, ugodą przez schadenfreude. Ugodowcy, którzy pozostali na majątkach, wzruszających ramionami na starzejących się Hotel Lambert, na warjatoch, na mrzonkach, którzy wyrzekali się nie tylko majątków, idąc na bój, lecz odrzucając zwrot majątków, gdy zwracał je Car, twierdząc, że wrócić do nich dopiero z rądem polskim, z wojskiem polskim, z Polską, jak to uczynił szereg emigrantów, na co dziś się powołują akty sądowe. Ci nie-polityczni ugodowcy na to wzruszali ramionami i z tych głupich mrzonek śmiali się. Ci materialistyczni ugodowcy nie mogli przewidzieć powstania Polski. Zdziwiliby się strasznie, gdyby dożyli dnia 11 listopada 1918 r. Ale kto wie, czy nie zdziwiliby się jeszcze więcej, gdyby potem się przekonali, że mimo wszystko mieli rację. I to, co nazywali głupiem mrzonek, istotnie było głupie. Mianowicie syn tego sąsiada, który na wojnę poszedł, do siebie już nie wrócił, pomimo, że stał się „eudow cud”. — państwo polskie wróciło. W tem wszystkim jest jakiś strasznie upokarzający prosie, lojalne i szczere uczucie patriotyczne sarkazm historyczny.

Jest mi strasznie ciężko to pisać, bo myślę o ludziach, których tak bardzo szanuję, — że dziwnie potworne są na świecie nielogiczności. Przeciwno ugodzie porwała się myśl niepodległościowa, porwijając się do boju przeciw Rosji, przeciw ugodowcom, używając ku temu wszystkich możliwych środków, do czerwonego sztandaru włącznie. Właśnie niepodległościowcy byli ugodowcami przez oportunizm jak największymi przeciwnikami. Dziś niektórzy niepodległościowcy są przeciwnikami zwrotu majątków. Jest tu jakieś zerwanie łańcucha logicznego, którego oświadczenie w swoim umyśle nie ani zaczęli z powrotem, ani załatać nie potrafili.

Prawda, chodzi tu o rzecz małą, o 80 tys. hektarów, o sprawę bądź co bądź natury materialnej i może ktoś wzruszy ramionami, iż dla tej małej sprawy gotówem poruszyć całą Wyłączającą i Cheronę. Otóż wszystko to, co się dotyczy stosunku państwa

do żołnierza, nie może nigdy nabrać charakteru interesu materialnego. Może to jest niezrozumiałe dla niektórych Żydów. Żołnierz powstał nie był kondotjerem, nie szedł do powstania dla pieniędzy, odwrotnie: wszystko poświęcał. Lecz nie zwracaniem jego majątków upokarza się nie tylko jego, lecz upokarza się jego idee, upokarza się jego wiarę w Polskę. Niewdzięczność jest krzywdą, lecz niewdzięczność jest też upokorzeniem i obrazą.

Cała sprawa oddawania względnie nieoddawania majątków rozgrywa się właśnie na płaszczyźnie stosunku państwa do żołnierza. I to właśnie nadaje całej tej sprawie drażliwość, powiedziałbym niewrażliwą drażliwość. Tutaj naprawdę, realnie, konkretnie zaangażowany jest honor żołnierski i honor państwa. Wyrok Sądu Najwyższego ustalił, że się majątki zwraca. Wyrok Sądu Najwyższego przekreślił te wszystkie jurydyczne, formalne, proceduralne zastrzeżenia, które przeciwko restytucji podejmowały się. Znaleźli się ludzie, którzy przygotowują ustawę, przekreślając wyrok Sądu Najwyższego tylko i wyłącznie wtedy, gdy chodzi o dobro państwa polskiego, choć, zdawałoby się, że właśnie państwo powinno tym być wdzięczne, którzy dla niego walczą.

Fakt, że od osób prywatnych restytuować będzie wolno, a od państwa nie, nadaje całej tej ustawie dziwnie nieprzyjemny posmak. Szukam najgłębszego określenia i znajduję tylko wyrazy: posmak anty-jurydyczności. Zawsze pogardzam wszystkimi wrzaskami i „niepraworządnościami”, gdy godzą one w pochodzenie jakiegos ustroju. Elementarne wiadomości z historii przekonują nas, że dziś w Europie nie ma ani jednego bodaj państwa, któreby było „praworządne”, na którego konstrukcji nie ciążyłyby jakieś gwałty. Może myślicie o Anglii? — Rewolucja irlandzka potrafiła i tam wpłynąć na stosunki konstytucyjne. Ale jest jedna dziedziną, w której „niepraworządność” specjalnie jest niepożądaną, to jest proces pomiędzy fiskusem, a osobą prywatną. Dlatego też stworzono teorię o fiskusie, o skarbie państwa, jak o osobie prywatnej. Gdyby państwo miało zwyczaj drogą ustawową polepszania sytuacji swego skarbu w procesach, które z osobami prywatnymi prowadzi, — równość jednostki i fiskusa przed sądem byłaby zupełnie iluzoryczna. Tutaj zawsze natkniemy się na młyn Fryderyka II-go. I to imię naprowadza nas na inne znów myśli tego rodzaju: Fryderyk II był to sceptyk, niedowiarę, cynik. Lecz wiedział, jak żołnierzowi heroizm jest potrzebny. Każdy rozumny władca, którego państwu grozi niebezpieczeństwo, rozumie, że trzeba w duszach ludzkich hodować i pielęgnować krzew heroizmu. W sprawie o ponowną konfiskatę majątków widzimy dwie strony. Jedną, potomkowie powstańców reprezentują i bronią swoich interesów materialnych. — To jest oczywiste. Lecz po swojej stronie mają principium heroiczne, mają za sobą całą tę skomplikowaną i drażliwą dziedzinę stosunku państwa do żołnierza — bohatera (bo powstaniec każdy jednak ma prawo do tytułu bohatera), któremu się tyle razy i to w najuroczystszy sposób przysięgało wdzięczność. Ze strony państwa istnieje tylko materialny interes, żadnego principium. Przeciwnie. Aby dojść do swego interesu materialnego, do tych 80 tys. hektarów państwo musi na to heroiczną świecę dmuchać, principium to złamać. Czyż to naprawdę jest rola państwa, albo jeszcze wyraźniej, czyż to naprawdę tkwi interes państwa? Cał.

Minister Ghika w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Dziś przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii hr. Dymitr Ghika w towarzystwie pości polskiego w Bukareszcie p. Szembeka oraz sekretarza p. Magheru.

Od granicy rumuńskiej towarzyszył p. ministrowi poseł rumuński w Warszawie p. Bilciurescu.

Na powitanie gościa rumuńskiego zgrupowali się na dworcu głównym przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, m. in. minister spraw zagranicznych p. Zaleski, członkowie poselstwa rumuńskiego w Warszawie, poseł urzędniczy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciele porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego.

Po krótkiej rozmowie min. Ghika w towarzystwie min. Zaleskiego odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w hotelu Europejskim.

O godzinie 12 min. 30 Ghika, w o-

toczeniu posła rumuńskiego w Warszawie p. Bilciurescu oraz attache wojennego p. Constantin, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W chwili przyjazdu p. ministra Ghiki na plac Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Pan minister przeszedł przed frontem kompanii honorowej, kierując się do mogiły Nieznanego Żołnierza, na której złożył piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych rumuńskich.

O godzinie 1 min. 30 po południu Pan Prezydent podejmował ministra Ghikę śniadaniem, w którym poławem wzięli udział p. prezes Rady Ministrów Prystor, ministrowie Zaleski, Jantapaczynski, podsekretarz stanu w MSZ Beck, minister pełnomocny Rumunii Bilciurescu, prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Radziwiłł, prezes senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Lubomirski, minister Pa- tek, minister Szembek i inni.

PORZĄDEK OBRAD SEJMU

WARSZAWA, 8.1 (tel. własny). — Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które odbędzie się dnia 12 stycznia, o godzinie 16 po poł. przewiduje między innymi sprawozdanie o rządowym pro-

jekcie ustawy zmieniającej niektóre przepisy kodeksu postępowania karnego i pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw, między innymi o rejestrowym zastawie drzewnym.

ROZMOWY BERLIŃSKIE HITLERA

BERLIN. PAT. — Wczorajsze przyjęcie Hitlera przez kanclerza Brueninga trwało półtora godziny.

Nieco potem Gabinet Rzeszy odbył posiedzenie, w którym uczestniczyli ambasadorowie niemieccy z Paryża, Londynu i Rzymu. W posiedzeniu tem wzięli udział kanclerz Bruening, który na naradę przybył bezpośrednio po ukończeniu konferencji z Hitlerem.

Na sobotę zapowiedziane jest spotkanie Hitlera z przewodniczącym niemiecko-narodowych Hugenbergiem. Te goz dnia o godzinie 2 w południe kanclerz przyjmie Hitlera, który zadeklaruje mu swe stanowisko ostateczne w sprawie propozycji, postawionych narodowym socjalistom.

PESYMIZM KOŁ PARLAMENTARNYCH

BERLIN. PAT. — Tutejsze koła parlamentarne uważają za rzecz nieprawdopodobną, ażeby koła rządowe pozyskały dla siebie narodowych socjalistów bez przyjęcia pewnych warunków hitlerowskich, odnoszących się albo do obecnej sytuacji, albo do przyszłości.

Teatr polski w Rydze

POZBAWIONY DOTYCHCZASOWYCH SUBSYDIJ

RYGA. PAT. — Gabinet ministrów na wczorajszym posiedzeniu postanowił skreślić wszystkie subsydia teatrom mniejszościowym i szkołom ziemskim, mniejszości narodowych w projekcie budżetu na rok

ZAKULISOWĄ DYWERSJĄ

BERLIN. PAT. — Przywódca narodowych socjalistów dr. Goebbels wyjechał do Hamburgu mowę, wskazując na propozycję, ażeby narodowi socjaliści zgodzili się na przedłożenie prezydentury Hindenburga, między innymi oświadczył, że zdaniem stronnictwa należało rozpisać nowe wybory do Reichstagu i utworzyć na miejsce gabinetu Brueninga nowy rząd narodowy. Mówca oświadczył, że w pierwszym półroczu bieżącego roku narodowi socjaliści będą mieli prawdopodobnie 4-krotnie okazję do objęcia władzy, a mianowicie okazję do tego da konferencja reparacyjna, rozbrojenia, wybory prezydenta Rzeszy i wybory do sejmiku pruskiego. Goebbels podkreślił, że stronnictwo narodowo-socjalistyczne w żadnym wypadku nie pozwoli sobie wydrzeć szans, jakie mu dadzą wybory prezydenta i wybory w Prusach.

USTAWA O KADENCJI HINDENBURGA

BERLIN. PAT. — Jak donosi „Ber-

liner Tageblatt”, ustawa w sprawie przedłożenia prezydentury Hindenburga (t. zw. lex Hindenburg) odnosić się będzie tylko do kandydatury obecnego prezydenta Rzeszy i nie ma oznaczać, że Rzesza przechodzi zasadniczo do systemu wyboru prezydenta przez Reichstag.

WYBORY W PRUSACH W MAJU

BERLIN. PAT. — Na podstawie oświadczenia pruskiego sekretarza stanu dr. Weiss mianu biuro Wolfa donosi, że wybory do sejmiku pruskiego odbędą się w myśl przepisów konstytucji w terminie przewidzianym, a więc przed 20 maja r.

Termin konferencji lozańskiej

UZALEŻNIÓNY BĘDZIE OD ZMIAN W RZĄDZIE FRANCUSKIM

LONDYN. PAT. — W ciągu dnia dzisiejszego otrzymano w Londynie z Paryża uspokajające wiadomości co do tego, że rekonstrukcja rządu francuskiego dokonana będzie szybko i będzie niewielka. Wobec tego nie jest spodziewane, że zajdzie konieczność odroczenia konferencji lozańskiej, która rozpocznie się ma 25 stycznia. Według informacji tych, Laval zamierza osobiście prowadzić sprawy zagraniczne, zatrzymując Brianda jako ministra bez portfelu, w charakterze honorowego doradcy. Tekę wojny objąłby Tardieu, który byłby również głównym delegatem Francji na konferencję rozbrojeniową.

LONDYN. — Cała prasa donosi o odbyciu wczoraj posiedzenia podkomitetu gabinetu w sprawach reparacyjnych, w którym wzięli udział Chamberlain, Simon, Runciman i Snowden, oraz ekspert reparacyjny Leith Ross.

„Daily Telegraph” oświadcza, że wi doki porozumienia anglo-francuskiego są dobre. Różnica polega chwilowo na ustaleniu czasu trwania moratorium Londyn pragnie 4-0 lub 5-0 letniego moratorium. Paryż zaś dwuletniego. Kompromis w granicach trzech lat jest prawdopodobny.

BERLIN. — Kanclerz Rzeszy odbył dziś rano konferencję z ambasadorami niemieckimi w Paryżu, Londynie i Rzymie, którzy zawiadani zostali spe cjalnie do Berlina.

Jak słyhać, oficjalnie rząd Rzeszy podtrzymuje nadal stanowisko iż celem konferencji lozańskiej musi być definitywne uregulowanie problemu reparacyjnego.

DYMISJA BRIANDA

PARYŻ. PAT. — Ze względu na niezadawalający stan zdrowia, wymagający starannego pielęgnowania, minister Briand poinformował w piątek po południu premiera Laval, że mniema, iż jego obowiązkiem jest złożyć portfel spraw zagranicznych do dyspozycji premiera, aby mogła nastąpić nominacja nowego ministra spraw zagranicznych.

LLOYD-GEORGE O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

LONDYN. PAT. — „Daily Herald” podaje dziś wywiad z Lloyd Georgem, który wczoraj rano powrócił do Anglii. Zapytany o sytuację międzynarodową, Lloyd George oświadczył, że trzeba zupełnie skreślić wszystkie długie wojenne i reparacje, aby dojść do równowagi gospodarczej świata. Długi wojenne i reparacje są, zdaniem Lloyd George’a, tak z sobą związane, że tylko przez całkowite obustronne skreślenie ich można osiągnąć skutek pożądany.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

Dalsze przemówienia oskarżonych. Wyrok ma być ogłoszony 12 bm.

WARSZAWA, 8.1 (tel. własny). — Na dzisiejszym posiedzeniu sądowym przeciwko przywódcom Centrolewu w dalszym ciągu wygłaszał swoje ostatnie słowo oskarżony adwokat Pragier, Walta toczy się nie przeciwko osobie, lecz przeciwko metodzie, oświadcza oskarżony i usiłuje dowiedzieć, iż Marszałek Piłsudski się zmienił, o czym zdaniem mówcy mają świadczyć cytaty z pracy Marszałka „Poprawki do historii”.

Następnie Przewodniczący udzielił ostatniego słowa oskarżonemu Ciolkowski, który zaczyna od wykazania jednolitości PPS. Na słępie mówi: Pan Prokurator zarzuca nam, że nie przynajmniej do czynu. Zwracam tu uwagę na jeden moment, gdzieś śledczy pytał się nas zaraz po osadzeniu nas w areszcie śledczym, czy przynajmniej się do organizowania spisku, mającego na celu obalenie Rządu, wzywano nas do sedziwego osobno, byliśmy ściśle izolowani jeden od drugiego i każdy z nas oświadczył: nie, To samo cośmy odpowiedzeli wówczas, mówiliś my i teraz na rozprawie.

Po krótkiej przerwie zabrał głos oskarżony Mastek. Mówi głosem naprężonym do największej siły. Na początku uprzedza, że nie będzie zabierał Sądowi wiele czasu. Jakkolwiek chętnieby zrobił Panom Oskarżycielom prezent noworoczny, nie może przynieść go do winy. Jeden z zarzutów, który zastępuje na omówienie, to jest zarzut postawiony przez świadka Lendziona, Lendzion

trzykrotnie nie stawiał się do Sądu, bo rozumiał, że nie będzie mógł podtrzymać swego zarzutu. Między mną a Panami Oskarżycielami — mówi oskarżony Mastek — są różnice kolosalne. Panowie są wykształceni, ja zaś wykształcenia nie posiadam.

Przewodniczący przywołuje go za to do porządku. Następnie oskarżony Mastek wywodzi, że Kraków wybrano jako miejsce kongresu dla tego, że dawał gwarancję, że wszystko będzie się tam w spokoju. Zaden świadek osobiście nie słyszał moich przemówień — mówi Mastek. Obciążające zeznania skądają jedynie konfidencki, którzy czynią to, by utrzymać swój kawałek chleba.

Następnie mówił poseł Bagiński: Miałoby być liczone najście na parlament, Miano nas zohydzić, sponiewierać, skopnąć, wydrzeć część i honor. Udało się to tylko w tej części, że nas kopano, ale nie udało się nas zlamać. Dzisiejszy Sąd ma w ręku decyzję, czy wszystko w Polsce ma upaść. Jeśli z tej sali nie wyjdzie otucha dla duszy zbolałej, przyjdzie niewiara, która grozi Polsce bezsilną. Ten lud, który prowadziła do Polski, odwrócił się zniechęcony, kto przyjdzie opamiętać go i użyje za swoje narzędzie. Gdy rozjdzie się wieść, że meczone prawo zostało potępione, nastanie mrok. Niechaj z tego Sądu padnie na Polskę jasność.

Następnie zabrał głos poseł Witos, Wrócić do sprawy Centrolewu i mego do niego sto

sunku. Rolę moją dokładnie określono w zeznaniach świadków i przedewszystkiem marszałka Rataja. Akt oskarżenia powiada, że poseł Kiernik pełnił w Centrolewie główne czynności w związku ze stronnictwami. Oświadczam w imię prawdy, że był on tam tylko delegowany dla pewnych spraw. Jako przewodniczący komitetu okręgowego stronnictwa w Krakowie wydałem i podpisałem odezwę, wzywającą delegatów na ten kongres. Na dzień przed kongresem brałem wraz z innymi udział w konferencji u p. Żuławskiego. Na samym kongresie byłem jednym z zaścępców przewodniczącego. Odczytałem deklarację i głosowałem za rezolucją z przekonaniami. Prawda jest, że rozdałem dwóm ludziom ulotki z rezolucją kongresu, lecz dopiero w kilka dni później dowiedziałem się, że zostały one skomiskowane. Pan Prokurator mówił tu o kongresie Piasta, który od był się z początkiem lipca. Tak jest, ja byłem przewodniczącym i referentem. Ale jaś jest to odpowiedzialność za to, co się dzieje w Państwie i nie chce się być obywatelom pro forma, to trzeba mieć odwagę powiedzieć prawdę. My wiemy — ciągnie dalej oskarżony Witos — że się skończy król, że Rząd nie jest wieczny, że społeczeństwo polskie wiecznym jest i wiecznym być musi... Intro przemawiać będą: dr. Kiernik i dr. Putek.

We wtorek spodziewany jest wyrok.

EDWARD WOYNIŁOWICZ

WSPOMNIENIA 1847 — 1928 R. WYD. 1931 R.

Gorączkowo zatętniał życie w Mińsku, roje twarzy nieznanymi nadali miastu obcy wygląd. W roku 1915 zbliżył się front do miasta na odległość 100-tu kilometrów i skamieniał w tem miejscu na szereg lat. Naczelne dowództwo olbrzymiego frontu zachodniego, rozgosiło się w mieście a z nim całe armie sztabów. Obok nas, poza naszym środowiskiem działały tak że liczne instytucje i związki rosyjskie współpracujące z wojskiem rosyjskim, na tyłach linii bojowej. Stosunki z nimi ograniczały się do spraw urzędowych i zagadnień gospodarczych. Nadzwyczajna obecność wojska zwykła powodować pewne utrapienia ludności cywilnej. Wielkie bywały potrzeby by rzeczywiście wojskowe, których obowiązki zaspokojenia, spada na jej barki, a bronić się od urojonych, bywa dla niej ciężką koniecznością. W zakresie spraw gospodarczych przyjęła na siebie ten obowiązek Rada Towarzystwa rolniczego, przewodził Edward Woyniłowicz. Jego rozsądek, powaga, umiejętność obcowania z ludźmi, zyskały szacunek, dosyć nieprzystępnego dowódcy frontu zachodniego, generała Ewerta.

Nie chwalać się — mówi autor „Wspomnień”, miljonowe straty omięty gospodarką krajową, dzięki zabiegom i wstawianiu Rady Towarzystwa rolniczego u głównodowodzącego frontem gen. Ewerta. Dosyć wspomnieć o prawie wyjazdu i wrogu w lasy prywatne, dosyć wspomnieć o rekwiizycjach wszystkich zdalnych do pociągu koni... Rada Towarzystwa Rolniczego „a bien merité de la patrie” wszystko co zrobiła, co wypracowała, oddziaływało nie tylko na gubernię mińską, lecz na cały front zachodni, którego władze naczelne w Mińsku rezydowały. Nigdy nie wychodziłem od generała Ewerta bez uwzględnienia przezeń potrzeb i spraw Towarzystwa i zawsze u niego sprawiedliwą ocenę naszych postulatów znajdowałem” (str. 81). W tej dziedzinie działalności i wpływ prezesa bywały zbawienne i waloru nie straciły, powagę jeszcze cennieć umiano. Inflacja moralna, operująca masą liczb bez wartości, jeszcze nie zdołała pozbawić znaczenia jednostki wartościowej.

Inny wpływ na ukształtowanie stosunków i nastroje miał napływ do Mińska nowego żywiołu polskiego. Liczni przedstawiciele instytucji pomocnych uchodźcom z krajów zachodnich kraju, jako też z Królestwa osiedlili się tam lub często miasto nawiedzali. Obok Towarzystwa Rolniczego, poza nim powstały nowe ośrodki polskie. „Rady Narodowe” zdobywały sobie licznych zwolenników, inni składali się ku założeniu w Moskwie Towarzystwu Pomocy Ofiarom Wojny. Garnęli się do nich ludzie miejscowi, którzy dawniej nie pragnęli, lub nie umieli zdobyć sobie odpowiedniego stanowiska w Towarzystwie Rolniczym, zachwiali się i własne jego szeregi. Nie podzielano obaw Woyniłowicza przed wnikaniem naszych ludzi w organizację opolno-polskie, gdzie łatwo zniknąć mogliśmy, pomawiano go o separatyzm parafialny. On pragnął utrzymać miejscowy blok polski przy starym ośrodku, obawiał się jego rozproszkania, poddania pod komendę dawnej emigracji polskiej w Rosji, lub przygodnej, wojennej z Królestwa. Tyl

ko w ręku miłującym synów tej ziemi, uważał jej los za bezpieczny, oddany w opiekę innym, mógł uciepać.

I uciepał, gdy przyszedł dzień doświadczenia. Wielu panów z nad Wisły, którzy nas nawiedzali, ożywiająco to samo podniosło uczucie, które tętnić musiało w piersiach Jadwigi i Jagiełły, gdy przybyli nad Niemem chrzczyć ciemną Litwę. Światli mężowie, że szkoły Apolinarego Budziszsa, objaśniali miejscowe społeczeństwo o jego zadaniach i obowiązkach, z zupełną nieznajomością warunków. Wpływów samorządnych opiekunów, z wielkich ośrodków, ulegała sem prowincja, z pokorą drobiu, wobec czołowego, na dziedzińcu importowanego indora. Wobec nowych wpływów kurczył się autorytet prezesa. Gdy w pewnym licznie zgromadzeniu bronił zasady, iż w budzącym się wśród emigracji, na wschód od frontu, ruchu narodowym, powinniśmy iść zwartą ławą, jako jednostka autonomiczna, broniąc praw swego Kraju, a dopiero w chwili rozstrzygającej, złączyć się z narodem w jedną całość, wysłuchano go spokojnie, lecz następnego mówcę, rozwijającego tę samą myśl, przyjęło okrzykami: Targowica, Targowica!

Roman Skirmuntt
(D C. N.)

Rząd litewski slega po mienie Wileńskiego Banku Ziemskiego

Ostatnio pojawiły się w prasie wileńskiej i kowieńskiej wiadomości omawiające kwestię przywłaszczenia przez rząd litewski mienia Wileńskiego Banku Ziemskiego w postaci należności, opartych na nieruchomościach miejscowych i ziemskich, zasłużonych przed wojną w tym Banku.

Sprawa ta ma, nie tyle zresztą dla Banku, ile dla osób zainteresowanych ogromne znaczenie i budzi ogólnie zainteresowanie, nie od rzeczy więc będzie szerzej ją omówić. Po wojnie światowej teren działalności Wileńskiego Banku Ziemskiego podzielony został, nowymi granicami, na kilka części, co w rezultacie stworzyło szereg komplikacji natury prawno-ekonomicznej, które powinny być znalezione na forum międzynarodowym w Genewie, lub Hadze. Mamy tu na myśli „komplikacje litewskie”, jedynie przez złą wolę rządu litewskiego powstałe i bodaj, czy nie umyślnie stworzone.

Oto meritum sprawy. Rząd kowieński opierając się na traktacie pokojowym z Rosją sowiecką uważa Skarb Litwy za prawego właściciela wszystkich sum hipotecznych, zapisanych na nieruchomościach, położonych na terytorjum Kowieńszczyzny, przez znacjonalizowane banki rosyjskie, a w ich liczbie i Wileński Bank Ziemski. Stojąc na tem stanowisku władze te świadomie „zapominają” o tem, że W.B.Z. zgodnie z postanowieniami traktatu Ryskiego jest instytucją polską, ponieważ ogromna większość akcjonariuszów Banku, z ostatniego walnego zgromadzenia w Rosji, posiada obywatelstwo polskie.

Prowadząc cichą wojnę z Polską, władze litewskie pomijają tę okolicz-

Konflikt Japońsko-Amerykański zaostrza się

REZOLUCJE JAPONSKIEJ RADY WOJENNEJ

MOSKWA. PAT. — Z Tokio donoszą, że wczoraj w japońskim ministerstwie spraw wojskowych odbyło się posiedzenie rady wojennej, która wniosła szereg rezolucyj w sprawie mandżurskiej.

Zajęcie Czin-Czou zostało przyjęte przychylnie. Rada opowiedziała się za scentralizowaniem w jednym ręku wszystkich japońskich władz na terytorjum Mandżurji.

Akcja japońska w Mandżurji nie powinna pociągnąć za sobą interwencji czynników postronnych. Dlatego też rząd japoński musi przeprowadzić swą politykę, nie oglądając się na jakikolwiek mieszanie się strony trzeciej.

STANOWCZA NOTA AMERYKI

WASZYNGTON. PAT. — Stimson przesłał rządowi Chin i Japonji notę, stwierdzającą m. in., że ze względu na obecną sytuację oraz na swoje prawa i obowiązania rząd Stanów Zjednoczonych nie może uznać legalności istniejącej obecnie sytuacji.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza również uznać jakiegokolwiek traktatu lub układu, mogących naruszyć prawa, wynikające z traktatu Stanów Zjednoczonych, lub prawa obywateli

Stanów Zjednoczonych w Chinach, łącznie z prawami, dotyczącymi suwerenności i niezależności lub integralności terytorjum administracyjnego Chin, w których międzynarodowa polityka no si zwykle nazwę „polityki otwartych drzwi”.

W dalszym ciągu nota zaznacza, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza uznać jakiegokolwiek sytuacji lub układu, któreby mogły być zawarte przy użyciu środków sprzecznych z zobowiązaniami lub konwencjami, wynikającymi z paktu paryskiego, w którym Chiny i Japonja uczestniczyły narówni ze Stanami Zjednoczonymi.

Odpis noty przesłany został za pośrednictwem ambasady w Tokio.

ANGIELSKIE PROŚBY I GROZBY

MOSKWA. PAT. — Agencja Shim-bun Rengo donosi z Czin-Czunu, że po konferencji, odbytej z Lampsonem, po śle angielskim w Chinach, Czang, Sue-Liang mianował naczelnikiem stacji w Mukdenie i Gonance Anglików.

W ten sposób Anglicy mają nadzieję zabezpieczyć dochody i zapewnić niewtrącanie się Japończyków do zarządzania kolei.

Anglicy urzędniczo kolejowi zwrócili się do władz japońskich z prośbą, by wojska japońskie nie posuwały się dalej na południe od Su-Czunu.

Władze brytyjskie przygotowują się do wystąpienia swych oddziałów do Wan-Czu, Wan-Binu i Czap-Li celem ochrony swych interesów.

BUDOWA AERODROMÓW JAPONSKICH

MOSKWA. PAT. — Według informacji harbińskiej prasy chińskiej, władze japońskie na niektórych zajętych przez siebie punktach na mukdenko-pekińskiej linii kolejowej przy stępują do budowy aerodromów.

MOŻLIWOŚĆ BLOKADY PORTÓW CHIŃSKICH

TOKIO. PAT. — Biuro Reutersa dowiadywa się z kół rządowych, że Japonja nosi się z zamiarem przedsięwzięcia bardziej stanowczych środków w razie, gdyby trwał nadal bojkot antyjapoński.

Japonja czuła się w tym wypadku zmuszoną wystąpić do Chińczyków japońskich, a nawet zastosować blokadę głównych portów chińskich. W kółach urzędowych japońskich oświadcza, iż kupey japońscy ponoszą wskutek bojkotu olbrzymie straty.

ZNAMIENNY GŁOS „PRAWDY”

MOSKWA. PAT. — Dzisiejsza „Prawda” pod tytułem: „Lampson proponuje podział zdobyczy” Mandżurji — Japonji, zaś Chiny północne dla Anglii” podaje wiadomość o artykule japońskiej gazety „Dzidzi” w Tokio.

Dziennik ten, opierając się na doniesieniach swego mukdenkiego korespondenta, twierdzi, że Czang-Sue-Liang ewakuował Czin-Czou wskutek obietnicy posła Lampsona, że Stany Zjednoczone oraz Anglia okażą mu pomoc w przyszłości.

Politykę Lampsona tłumaczy redakcja „Dzidzi” chęcią wykorzystania przez Anglię zamieszek w Mandżurji i uczynienia z Chin północnych sfery swych wpływów.

W końcu pismo podkreśla fakt, że angielskie poselstwo w Pekinie wystąpiło w swoim czasie do oficerów angielskich do rejonu Luan-Czu, gdzie po opuszczeniu Czin-Czou skoncentrowały się oddziały chińskie.

Zamach na cesarza Japonji — Bomba nie dosięgła pojazdu cesarskiego. — Koreańczyk sprawcą zamachu.

TOKIO. PAT. — Na cesarza Japonji dokonano zamachu bombowego.

Mianowicie, jakiś osobnik rzucił bombę w kierunku powozu, którym cesarz powracał z przeglądu wojska.

Bomba wybuchła w pobliżu powozu.

Ofiar w ludziach nie było. Sprawca

RZĄD JAPONSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

TOKIO. PAT. — Premier Inukai złożył dymisję gabinetu.

Dymisja gabinetu nie została jeszcze ani przyjęta, ani odrzucona. W każdym razie cesarz polecił premierowi Inukai pełnienie swych funkcji do czasu powzięcia odpowiednich decyzji.

Skarb Litwy wzbogacił się kosztem klientów W.B.Z. niemal w stu procentach z Polaków, składających się.

Nielatwa to sprawa przeciwstawić się akcji, operującej się, w źródłach swych, na opatrzonym tłumaczeniu litewsko-rosyjskiego traktatu, który wprawdzie uzna skarb litewski za prawego właściciela sum należnych Skarbowi rosyjskiemu miał jednak na myśli sumy należne Skarbowi rosyjskiemu przed wojną.

Trzeba mieć nadzieję, że sprawą tą zajmie się nie tylko Rząd polski, ale i państwa zainteresowane, przekazując ją do rozstrzygnięcia w Genewie, czy Hadze.

zamachu, Koreańczyk Rihosho, został natychmiast aresztowany.

Odnaleziono przy nim drugą bombę.

SZANGHAJ SUBSYDJOWAŁ ZAMACH

TOKIO. PAT. — Wedle informacji biura Reutersa, śledztwo miało jakoby wykazać, iż sprawca zamachu na cesarza otrzymał od prowizorycznego rządu koreańskiego w Szanghaju dwie bomby oraz kwotę pieniężną w wysokości 300 jenów.

Angielski terror w Indiach

ARESztOWANIA WŚRÓD DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

NOWE DELHI. PAT. — Dotychczasowy przewodniczący kongresu Ansari został aresztowany.

BOMBAY. PAT. — Przewodniczącą drugiej sesji nadzwyczajnej kongre-

W WIRZE STOLICY

PIERWSZY SNIEG

Tylko po całonocnym śniegu, spadaniu widać można Warszawę w biał. Nie na długo — stróż, armia bezrobotnych z łopatami zgarniają śnieg na kupy, wywożą.

Jak cicho w mieście, wszystko przytłumione, spokojne. Samochody suną po białym dywanie, nie słychać stukotu wozów, pęcherząją zrzadka dzwonki — to ostatnie Molkhanie doroczki sanne korzystają z tygodnia.

Zimno przenikliwe. Jakaś pani wzięła tramwaj i nie zamyka drzwi. Serdeczna prośba pasażera:

— Czy pani do cholery nie może zamknąć drzwi, tak zimno jest na dworze...

— A czy pan sądzi, że gdy zamknę drzwi, to się oziębi na dworze?

Dzieci wyległy hurmem na ulce. Nie może Boy ani jego poradnia — szczerze żałowanie zawsze zwycięży. Pisząc z radością walczyć w śniegach, tytają się po placach, próbując kłocić bałwany. Ciągna za sobą saneczki — prawdziwy z nimi kłopot, gdzie znaleźć choćby imitację pagórka. W rezultacie oblegają niektóre wjazdy: przed politechniką czy szpitalem Dzieciątka Jezus, jeśli ktoś usłuźnie pchnie mocno można zjechać z góry trzymetrowej.

W Saskim ogrodzie sklecono sztuczny zjazd z desek — kolejka saneczkami posuwa się ciępliwie, co kwadrans jest się na szczycie — w dwie sekundy na dół.

Gospoście korzystają, by spreparować dobrą a taną potrawę — zgarnia się z dachu duża miszkę śniegu, trochę konfitur, czy soku wiśniowego — legumina gotowa. Gdyby ta ten jakiś cukiernia zamiast lodów śmietankowych ogłaszała śnieg — zrobiłaby mąjatek. Głupi ci chemicy, że nie pomyślą o takim wynalazku.

Białe, białe — zadowoleni warszawczacy, patrzą wesele na ulice, są jakieś mniej znane, oklepiane, handlane — nie takie, jak co dzień. Ach, jakby się chciało pojechać do Krynic, Zakopanego, czy St. Moritz — zobaczyć nareszcie coś innego, niż te zabójcza Marszałkowska, te głupie lina z wybaluszona Nora Ney na afiszach. Jak obrzydła ta monotonja, te narzekania, to przeświadczenie, że jest źle, a będzie jeszcze gorzej.

A te rozmowy nieznosne! Wiadomo, wiadomo, że Berenson świetnie mówi, że Gandhi znów się położył płakiem na znak protestu, że i w Ameryce, i we Francji, i w Niemczech jest źle, że bezrobocie, że kryzys, że waluta...

Błogosławiony śnieg! Przynajmniej dziś zaczniemy rozmowę nie od stękania i wyrzekania na brak pieniędzy, ale od:

— Boże, coż to za pogoda okropna, taki śnieg, takie błoto, taka wilgoć, takie zimno... Takie to wszystko nudne... K.

Strzały do konsula włoskiego w Paryżu

PARYŻ. PAT. — Nawprost gnachu konsula włoskiego student włoski Richi dał do konsula 4 strzały rewolwerowe. Jeden ze strzałów zranił konsula w prawe udo. Sprawca zamachu rzucił się do ucieczki, dając do ścigających go policjantów dwa ostatnie strzały, które jednak chybiły. Sprawca za machu został ujęty i odprowadzony do komisariatu, gdzie ograniczył się do oświadczenia, iż powodem zamachu było to, że konsul zabraniał mu udzielania lekcji. Stan konsula nie zdaje się być groźny.

12 tys. ha ziemi uprawnej pod wodą

GLENDORA (stan Missisipi). PAT. — Na skutek zerwania tamy na rzecze Tallahatchi nastąpił gwałtowny wylew, przyczem za lane zostało 12 tys. ha uprawnej ziemi.

Setki mieszkańców uciekają w panice, pozostawiając żywy i martwy inwentarz. Pałają obawy, że są liczne ofiary w ludziach.

VII DOROCZNY BAL

Odbędzie się w dn. 9 stycznia 1932 r. o godz. 22 w salonych oficerskiego Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) staraniem Centrali Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie na rzecz niezamożnych uczniów. Obowiązuje strój wieczorowy.

GDY NA FRONcie GRZMIAŁY ARMATY

W kilka zaledwie miesięcy po ogłoszeniu wojny rosyjsko-niemieckiej, kiedy to pełna ducha wojowniczego, doskonale umundurowana i wyszkolona armia rosyjska posuwała się naprzód, a pewna jej część zajęła szmat Prus Wschodnich, szycząc się, po doczekaniu się wzmocnienia przez pułki, zdążające z głębi Imperjum, do dalszych zwycięstw, przybył do Wilna Imperator i Samodzierzca Wszechrosji, „Car Polski”, Wielki Książę Finlandzki etc. etc. miłośnicy panujący Mikołaj II Romanow.

Na krótko zatrzymał się w Wilnie, spiesząc „na front”, a ściślej do punktów zgrupowania oddziałów wojskowych, wyznaczonych do akcji ofensywnej.

Spieszył, aby przed szyczącym się atakiem wzmocnić ducha rezerwistów, wcielonych do pułków, zrobić ostatni przed bojem „imperatorski smotr”, pobłogosławić.

„W razie potrzeby zwalimy się z nad brzegów Wołgi, i ze stoków Uralu i potoczmy się aż do Berlina” — głosił w tym czasie w Petersburgu je den z wybitniejszych mężów stanu ówczesnej Rosji, a drugi, jakby uzupełniając ten głos, dodawał: „będziemy pędzić wroga, dopóki nie wyda się rzecz właściwą powstrzymać impet...”

To też przyjechał ten szary, mały człoweczek — a wszechpotężny Monarcha, pchnąć armię do... pewnego

zwycięstwa.

Nie przeczuwał, jak zresztą i nikt w całej Rosji, że bliski był wówczas początek końca, że triumfalny marsz naprzód miał się na tym odcinku skończyć porażką armii gen. Rennenkampta okropną klęską świetnej kawalerji gen. Samsonowa — ogólną rejtęradą.

Nie pomogła bojowość armji, wiadoma omnipotencja Cesarza. Hindenburg wstrzymał impet.

Mikołaj przybył do Wilna niemal niespodzianie. Ledwo zdążył udekorować dworzec i zadecydować, kogo obdarzyć zaszczytem witania „miłościwego pana” na dworcu.

Nie przeprowadzano skrupulatnej selekcji — udzielono przepustek wszystkim niemal, kto o nie ubiegał się i komu zajmowane stanowisko przybyć nakazywało.

Oczekiwali więc przybycia Cesarza przedstawiciele władz, duchowieństwa wszystkich wyznań i społeczeństwa.

W świętym humorze był pewny zwycięstwa przechodzący monarcha. Podawał rękę przedstawianym sobie dostojnikom, rzucał pytania, przemówił kilka słów, uśmiechnął się, przy niektórych zatrzymał się nieco dłużej.

Obszedł wszystkich i odjechał, a w chwilę po skończonej ceremonji JE. ks. biskup Michalkiewicz (wówczas jeszcze jako prałat, diecezja administr-

jacy) oraz proboszcz Ostrobramski, ks. prałat Wołodźko powiadomieni o stali, że Cesarz wyraził chęć odwiedzenia Kaplicy Ostrobramskiej. Miał zjechać w drodze powrotnej na dworzec, przed wieczorem.

Oświełono Kaplicę rzesiście, ułożono dywany, niedziele szkolna ustawiła się szpalernem.

W oczekiwaniu na przyjazd cesarza Wilhelma



Duchowieństwo z JE. ks. administratorem Michalkiewiczem na czele w szatach pontyfikalnych oczekiwało do stożnego gościa przy wejściu do Kaplicy.

Cesarz przybył w otoczeniu świty. Krótko trwała ceremonia. Przepisowe krótkie modły, przemówienie po-

żył się JE. ks. Michalkiewicz i otoczenie Cesarza wyczuje się swolna z Kaplicy i przedsonka dając drogę. W samej Kaplicy pozostał tylko Cesarz i duchowieństwo. Monarcha jest jakiś, jakby zaferowany; ogłada się bezradnie dookoła i wreszcie zwracając się do ks. Wołodźki oświadcza, że ciciachy ucałować obraz (ja żętałby prito-

żył się k ikonie).

Moment zakłopotania i (jak nam to łaskawie opowiedział ks. prałat Wołodźko)... poradziłem, pragnąc wybrnąć z kłopotliwej sytuacji: u nas, katolików, niema tego zwyczajn. Najjaśniejszy Panie, a pozatem obraz wi-

si zbyt wysoko, może zatem raczy

zająć się k ikonie).

Uprzejmy, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

Wielki, dobitnie uśmiechnięty przejęty świętością miejsca miłe na wszystkich obecnych tam zrobił wraże nie na niewzruszonym na wid Samowładca Wszechrosyjski po raz pierwszy i ostatni hold swój Ostrobramskiej Paniency składający.

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dzień 9
Marcinowy
Jutr.
Agaton

W. i. g. 7 m. 45

Z. s. g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 8 listopada 1932 roku.

Ciepłota średnia 747.

Temperatura średnia +2.

Temperatura najwyższa +5.

Temperatura najniższa +1.

Opad w mm.: —

Wiatr: półn.-zachodni.

Tendencja: wzrost, następnie stan stały.

Uwagi: chmurno.

MIEJSKA

— **Sprawa jezdni.** — Magistrat o-mawiał sprawę terminu zwolnienia konferencji dla ustalenia typu jezdni.

Rzeczoznawcy mają być zaproszeni na dzień 20 bm.

— **Kontrola świadectw handlowych.** Specjalni urzędnicy wydelegowani przez władze skarbowe przeprowadzają kontrolę sklepów, w celu stwierdzenia, czy wszyscy kupcy nabyli obowiązkowe świadectwa handlowe.

— **Przeniesienie biura wypłat zasiłków.** — Magistrat przeniósł biuro wypłat zasiłków bezrobotnym z ulicy Łukiskiej 3 na Antokol Nr 91.

— **Komisja poborowa.** — W dniu 20 bm. odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych, którzy nie mają uregulowanego sto sunku do wojska.

WOJSKOWA

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W dniu 10 stycznia br. o godzinie 16, w lo-kalu Związku (Zeligowskiego 4) odbędzie się Zebranie Informacyjne, na którym zostaną wygłoszone odczyty z dziedziny Wojsko-wej, oraz będą poruszane sprawy Związku.

AKADEMICKA

— **Stow. A. M. K. „Odrodzenie”** podaje do wiadomości, że w niedzielę 10 bm. będzie odprawiona Msza św. odrodzeniowa, jak zwykło o godzinie 9.15. Po Mszy św. agapa w lokalu, poczem pierwsze zebranie Kursu Apologetycznego.

— **Sobótka w Ognisku Akademickim.** — Dnia 9 stycznia rb. odbędzie się zabawa ta-neczna w salach Ogniska Akademickiego (ul. Wieńska 24). Początek o godzinie 9 wie-zorem. Do tańca przystąpią także trío a-kademickie. Bufet na miejscu. Wejście za o-kazaniem legitymacji akademickiej — goście za zaproszeniami.

RÓŻNE

— **Izba Przemysłowo-Handlowa** w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Filja Wojskowych Zakładów Zoopatrznic Intendencji w Grodnie o-głosiła na dzień 26 stycznia rb. przetarg na sprzedaż urządzenia drukarni, składającego się z maszyn oraz sprzętu pomocniczego.

— **Dalszy ciąg akcji „Ligi Zielonej Wstążki”** — Ubiegłej nocy jacyś nieznani członkowie „Ligi Zielonej Wstążki” wymalowali w wielu punktach miasta napisy: nie kupuj w żydów.

Nadpisy te robione są zieloną farbą. Najaktowniej przejawiona została działalność wspomnianych „Ligi” na ulicy Garbarskiej. (t)

— **Wyniki spisu ludności.** — Prace sta-tystyczne związane z ostatnim spisem ludno-scowym posuwają się naprzód. Później wy-mi mają być wiadome już 15 bm.

— **BALE I ZABAWY** — Dziś Komitet Domu Św. Antoniego urządza dancing towarzyski w cukierni Ziela

W sali gimn. J. Lefewela
ul. Mickiewicza 38.

JASEŁKA
dla 9, 10, 16 i 17 stycznia r. b.
początek o godz. 17.

przez policję (zagładano do każdego kąciaka) i strzeżona przez tajną policję. Cesarz krótko był w świątyni. Tyle tylko, ile wymagało pobożne obej-rzenie wszystkiego, co ciekawsze.

Pochwalił organy, zainteresował się żywymi stercami, misternie wykona-nymi ornamentami, rzucił kilka uprzejmych zdań oprowadzającym go (nawsem mówiąc, towarzysząc Cesarzowi kape-lan wojskowy ks. Kirsztajn wykazał się gruntowną znajomością historii Katedry) i skierował się ku wyjściu.

— **Cieszę się bardzo,** — oświad-czył, zwracając się do JE., — że **du-chowieństwo katolickie i kościół rzymsko-katolicki** teraz w tym kraju już **żadnych ograniczeń doznawać nie będą, pełniąc dobroczynne swe posłannictwo.**

Po tem oświadczeniu odjechał. Słowa te uwiecznione zostały w protokole, przez wszystkich obecnych księży podpisanym.

— **Niejednokrotnie** później — mó-wił nam w rozmowie JE. ks. sufragan Michalkiewicz — słowa te wobec władz niemieckich cytowałem, inter-wenując w sprawach Kościoła.

A nie brakło okazji do tego, boć **przecież nie kto inny, tylko Niemcy** dach z katedry zdjąć kazali i licha-rze, świeczniki, a nawet cynowe pi-szczalki z organów zarekwirowali.

Niejedno przechować zdołał pro-boszcz ks. prałat Sawicki, sprytnie imitację drewniane na miejsce schowa-nych autentyków ustawiając.

Nie wszystko jednak dało się ukryć.

nego Sztralla (Mickiewicza 22), o godzinie 11 wieczorem. Wstęp 2 złote. Bufet na miej-scu. Mam nadzieję, że społeczeństwo wileńskie poprze te imprezę, przysparzając nie-zbędnych środków na zapatrzenie biednych sierot na zimę.

— **Dancing Towarzyski.** Dziś, 9 stycznia w cukierni B. Sztralla (róg Tatarskiej) od-będzie się Dancing za zaproszeniami. Do-chód przeznaczony po połowie na Schroni-sko sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego, oraz na Komitet Wojewódzki Pomocy Bez-robotnym. Początek o godzinie 23. Wstęp 2 zł. — akademickie 1 zł.

— **Resursa Rzemieślnicza** zaprasza na Sobótkę, która odbędzie się dnia 9 bm. Chór pod kierownictwem pana W. Mokodeckiego otworzy między innymi 1-no aktową komę-dię ze śpiewami i tańcami „Werbel domo-woy”, która w świetle wykonaniu, a barw-nych kostiumach jest chlubną tego zespola.

TEATR I MUZYKA

— **Dzisiejsza premiera na Pohulance.** — „Burza w szklance wody”. — Dziś w sobo-tę, dnia 9 stycznia, o godzinie 8 wiecz., po raz pierwszy w Wilnie ukaze się głośna ko-media świętego pisarza niemieckiego B. Franka pt. „Burza w szklance wody”. Bruno Frank jest doskonałym znawcą życia, który poprzez satyrę i tryskający humorem komizm potrafi zakłócić w opisywaniu przez siebie śro-dowisko i ludzi — niebawem żywności i reali-zm, „Burza w szklance wody” jest naj-no-wszym dziełem tego ciekawego autora i skupia w sobie wszelkie najlepsze cechy je-go nieprzeciętnego talentu.

Jutro, w niedzielę, dnia 10 stycznia o go-dzinie 8 w. po raz drugi „Burza w szklance wody”.

— **Ostatnie dni „Tak się zdobywa kobiety”** w Teatrze Lutnia. — Dziś, w sobotę, dn. 9 stycznia, o godzinie 8 w. przezbawna ko-media „Tak się zdobywa kobiety” schodzą ca-ż już z repertuaru.

Jutro w niedzielę 10, i o godzinie 8 w. przedostatni raz „Tak się zdobywa kobiety”.

— **POPOLUDNIOWKI.** — **Balka dla dzieci „Królowa Śnieżka”** w Lutni. — Dziś, dnia 9 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej. i wesołej baśni pt. „Królowa Śnieżka” uroczajconej śpiewami i tańcami z ilustracją muzyczną p. Wł. Szczepanickiego. Ceny b. niskie.

W niedzielę, dnia 10 bm., o godzinie 12 w pol. „Królowa Śnieżka”.

— **Ostatnie przedstawienia Rewji Sylwe strowej na Pohulance.** Jutro w niedzielę, dn. 10 stycznia, o godzinie 4 pp. jedyny raz ja-ko popołudniówka po cenach zmniejszonych — odbędzie się pełna humoru i nieoczekiwanych atrakcji Rewja Sylwestrowa. W najbliższych dniach Rewja schodzi z afisza, a więc jest to ostatni termin spędzenia miło i wesoło pa-ru chwil na Pohulance.

— **Premiera w Lutni „Hulla di Bulla”** — W pierwszych dniach przyszłego tygodnia od-będzie się premiera tryskającej beztroskim humorem komedii F. Amolda i E. Bacha pt. „Hulla di Bulla”. Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach K. Wyrwica. Pró-by dobiegają końca.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmonicz-ne.** Jako jedną z najciekawszych atrakcji Wi-leńskiego Tow. Filh. urządzi w najbliższy wto-rek w sali Konserwatorium wielki koncert

EKSCESSY ANTYŻYDOWSKIE PRZED SĄDEM

TRZECH AWANTURNIKÓW SKAZANO NA KARĘ WIEZIENIA

WILNO. — Do końca procesów karnych powstałych na tle zajęć antyżydowskich da-leko jeszcze — tyle ich jest.

Wczorajszy należy do kategorii poważnej szych już bodaj z racji wyroku surowego. Na ławie oskarżonych trzech młodzi żydzi: Lejba Gurwicz, Dawid Galpern i Szloma Sa-wicz.

W dniu 11 listopada ub. r. rano na ulicy Zawalnej zebrał się tłum onawia-jący ostatnie zajścia. Nieszczejście chęta-ło, że ulicą przechodził M. Szmara, chrześ-ci-janin. Jeden z rozmawiających rzucił się na niego i z orkiżykiem „to za krew naszych bra-ci przelana w dniu wczorajszym” uderzył trzymanym w ręku śrubokrętem.

Napastnik oraz dwóch najbardziej aktywni-ka, a podniecony tłum rzucił się na bezbron-nego bijąc go łaskami.

Galperna oraz dwóch najbardziej aktywni-ych uczestników awantury aresztowano. Oni to właśnie zajęli wczoraj miejsca na ławie oskarżonych i na zapytanie przewodni-

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

TO I OWO O „ARBONACH”.

Nowy Rok 1932-g rozpoczęliśmy pod znakiem „Arbonu”! Dość jest wyjść na ulicę, żeby móc podziwiać jego piękne wozy, w re-gularnych odstępach czasu przemijające mi-mo.

Oto znów zbliża się jeden z nich... Wspaniała landara, zajmująca pół szerokości jezdni, popielata u dołu, szaro-złota u góry, przepasana w połowie szlakiem czerni, wtapia się dostojnie na przystanek, a po chwili postępuje rusza dalej...

A jak raczo pomyka ten Lewatan samo-chodowy wśród wąskich uliczek Wilna! Aż patrzeć „obojętnie”! Zwłaszcza na zakrętach, kiedy to się zdaje, że — chwila jeszcze — a potworne cielsko „Arbonu” rozcharata narozną kamienicę, a przynajmniej rozora chodnik, a tu tymczasem nie, chwalić Boga, wszystko w porządku!

Nie dziw, że dorożki, taksówki itp. dro-biątki uliczny umyka przed „Arbonami” jak płotki przed wiatrybem!...

Jeszcze bardziej nastrojowo wygląda „Arbony” z nastaniem zmroku... Już zdają-widać dwa mocne białe reflektory u dołu wo-zu i trzeci — zielony — u góry z numerem li-nij.

Tuż pod górnym reflektorem duża tablica szklana z nazwą linii, również widoczna zdaleka dzięki oświetleniu jej od wewnątrz.

Okna oświetlonego samochodu prześwie-cają od przodu żółtą, po bokach zaś bia-łą... Z tyłu autobusu trzy czerwone światła sygnałowe... Stojem, parada całą gębą! Na wet patrzeć satysfakcja rzetelna, coż dopie-ro jeździć!

To też, zwłaszcza w pierwszych dniach, gapili się ludzka jak na dziw jakie, a jeź-dził nie tyle z potrzeby, co dla przyjemno-ści, „na próbę”!

Jedno tylko psuło radość powściągnę-klęby smrodliwego dymu wydobywające się z pod „Arbonów” podczas jazdy!

Powiadają, że to czasowe — obyż tak było! Istnieje! — inaczej bowiem wypadnie-chodzić po ulicach miasta chyba w maskach przeciwigazowych!

„Przechodźni”.

pierwszego polskiego kwartetu, z udziałem znanej w naszym mieście skrzypkarki Ireny Dubiskiej oraz świętego zespola, w skład którego wchodzi: Z. Adamska, M. Fliederbaum i T. Szalecki. Bilety do nabycia w biurze Orbis, Mickiewicza 11a.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Trajer Horn

Helios — Natchnienie.

Casino — Roman Księżniczki.

Stylowy — Kurier Czerwony.

Pan — Sekretarka osobista.

Kino Miejskie Ziemia cudów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Samobójczy skok z mostu Zarzecznego.** — Wczoraj w dzień z mo-stu Zarzecznego u wylotu ul. Sofianej rzucił się do Wilenki w celach samo-bójczych 21-letni Zygmunt Bakrabo, portier hotelu „Łódź” (Sadowa 17). Będący wówczas w pobliżu na służbie posterunkowy Kotyrló przy pomocy kilku przechodniów pośpieszył na ra-tunek i mimo oporu desperata wy-w

Konferencja w sprawie ruchu kołowego

— W dniu 8 bm. odbyła się pod prze-wodnictwem Starosty Grodzkiego p. Kowal-skiego zebranie komisji w sprawach usta-lenia i unormowania ruchu kołowego w na-szym mieście. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Dyrekcji Robót Publicznych, Magistratu, Wojskownictwa, Towarzystwa Au-tobusowego „Arbon”, Związku Szoferów i Dorożkarzy, referent Starostwa Grodzkiego i in. Radzono nad ustaleniem ulic, które mi-ruch kołowy ma się odbywać w jedną ty-lko stronę, dalej ulic, gdzie szybkość samo-chodów ma być zmniejszona ze względu na

bioto, omawiano sprawę usunięcia sztyców, wystających ponad ulicę, podcięcia gałęzi drzew, hamujących ruch, ustalenia przysta-nków autobusowych, postojów dorożek itd.

Po ukończeniu konferencji członkowie ko-misji udali się samochodami na objazd mia-sta, celem zbadania na miejscu wszelkich spraw, będących w związku z ruchem ko-łowym. Na podstawie wyników obrad dzisiej-szych i rezultatów badań komisyjnych będzie opracowany szczegółowy plan uławy zarzą-dzeń co do ruchu kołowego i podany będzie w swoim czasie do wiadomości publicznej.

Posesje zagrożone podmyciem

— W związku z notatkami, które u-kazywały się w niektórych pismach wileńskich w dniu 8 bm. Starostwo Grodzkie podaje, że w dniu 7 bm. motopompny Straży Ognio-wej nie brały udziału w wypompowywaniu wody z mieszkań w żadnym punkcie Wilna.

W dniu tym zanotowano wypadek zala-nia spływającą z góry wodą podwórka SS. Magdalenek przy zbiegu ulic Senatorskiej i

Bystrzyckiej. Podwórko to znajduje się po-niżej poziomu ulicy i chodnika. Została rów-nież częściowo zalana piwnica (nie zaś sute-re-na), przy ulicy Filareckiej 12. Wódę z piw-nicy usunął gospodarz, jedyny wypadek zala-nia suterenu miał miejsce na ul. Tyzenhau-zowskiej i tam jednak mieszkańcy sami usu-nęli wodę.

Z SĄDÓW

SĄPIEDZY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem wice-prezesa W. Brzozowskiego i asystę sędziów S. Zaniew-skiego i C. Sienkiewicza rozpoznał sprawę J. Kozłowskiej, J. Mordasa, A. Mordasa, J. Dydzinskiej, H. Dydzinskiej i E. Gierasimionki.

Zasadzając na ławie oskarżonych oskar-żeni są art. 1 par. 3 i art. 7 par. 3 Rozporzą-dzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. — czyli o uprawia-nie szpiegowstwa, na rzecz któregośkolwiek z państw ościennych. W danym wypadku szpie-gostwo było uprawiane na rzecz Rosji So-wietkiej.

Podczas przewodu sądowego ustalono, że oskarżeni uprawiali swój przestępstwo pro-ceder od lipca 1927 r. do 17 maja 1931 r., kiedy to zostali ujęci przez władze śledcze.

O godzinie 4-ej po wysłuchaniu mów p. prokuratora Kaweckiego i obrońców adw. K. Petruszewicza, K. Szafkowskiego i St. Kłak-szewskiego Sąd skazał J. Kozłowską na 10 lat, J. Mordasa i H. Dydzinską na 8 lat ciężkiego więzienia, J. Dydzinskiego na 3 lata, a E. Gierasimionkę na 2 la-ta więzienia.

Jednocześnie Sąd rozpoznał sprawę H. Dydzinskiej, oskarżonej o uprawianie szpiego-stwa na rzecz Litwy, za to przestępstwo została ona skazana na 2 lata więzienia.

NOWA-WILEJKA

— **Podziękowanie.** — W imieniu Ochron-ki im. Ks. Bisk. Bandurskiego w Nowej Wi-lejce składamy na tej drodze wszystkim tym, którzy udzielają nam pomocy i środków na utrzymanie i prowadzenie Ochronki, a w szczególności tym, którzy z okazji Bożego Narodzenia złożyli ofiarę, jak:

P. Borysowski Afanasjew za złożo-ne zł. 50, p. Piotrowi Kowalewiczowi za złożo-ne zł. 20, Zakł. Przem. A. Mozer i S-wie za złożone zł. 100, oraz za urządzenie w dniu 26.12 zabawy tanecznej, która dała zysku zł. 165. Pracownikom Zakł. Przem. A. Mozer i S-wie za złożone na urządzenie choinki w Ochronce zł. 45; obywatelstwo za dary w naturze oraz za złożone na listę p. Trościa-nkowi zł. 35 oraz 13 p. ul. wil. za bezpłatne udzielenie orkiestry podczas zabawy, dalej Magistratowi za zwolnienie z opłat od bile-tów wstępu nasze najserdeczniejsze podzię-kowanie i „Bóg zapłać”.

Dary te umożliwiają nam udzielanie opie-ki i wyżywienie około 40 dzieci wdów i sierot, do czego najwięcej przyczyniają się Zakł. Przem. A. Mozer i S-wie w N. Wilejce. Zarząd Koła Związku Pracy Obyw. Kobiet w Nowej Wilejce.

Rozmowy graniczne z Litwinami

WILNO. — Koło Marcinkanców miało miejsce spotkanie przedstawicieli władz polskich i litewskich. Poruszono sprawę stałych zajęć na tle nielegalnego przekradania się przez granicę, co jak wiadomo spowodowa-

JUBILEUSZ JÓZEFA WEYSSSENHOFFA

Komitet organizacyjny jubileuszu znakomitego pisarza Józefa Weyssen-hoffa, w składzie przedstawicieli: Kasy Literackiej, Penclubu, Syndykatu Dziennikarzy, Tow. Literatów i Dzien-nikarzy, Zrzeszenia Beletystów, Zw. Autorów Dramatycznych, Związku Za-wodowego Literatów zaprasza obecnie osoby, biorące żywy udział w życiu państwowym i społecznym.

Dotychczas współpracę swoją łaskawie przyrzekli: p.p. marszałek se-natu, b. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, minister wyznań relig. i oświecenia publ. Janusz Jedzejewicz, prezydenci miast: Warszawy, Pozna-nia, Łwowa i Wilna, b. min. kultury i sztuki Zenon Przesmycki (Miriam). Obecnie Komitet Organizacyjny zwró-cił się z pismem do Mistrza Ignacego Paderewskiego, zapraszając go do Ko-mitetu Honorowego.

Osoby, które otrzymują zaprosze-nia Komitetu Organizacyjnego, znajdu-ją w swych sercach gorące echo dla długoletniej, sławnej literackiej działal-ności znakomitego i zasłużonego pisar-zaka, jakim jest autor „Sobola i Panny” — Józef Weyssenhoff. Należy spodzie-wać się, że całe inteligentne, czytające społeczeństwo przyjdzie z pomocą Ko-mitetowi Organizacyjnemu w jego usi-łowaniach, urządzenia obchodu godne go zasług Józefa Weyssenhoffa, który blask literatury naszej zwycięsko prze-rzucił poza granice kraju.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Przezorny kapitalista

rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym

przy ul. Antokolskiej 28 w Wilnie

Wysokie oprocentowanie.

Pełna gwarancja, — dyskretna zapewniona.

Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.



Tęcza Nr 1. Niesposób w krótkiej wzmian-ce mówić o treści nowego miesięcznika, który jest spadkobiercą tygodnika. Pierwszy ze szty przynosi w treści 39 poczytywalnych i artystycznych... Prawie stu stronowy ze-szyt przedwzrostkiem imponuje szatą ze-wnątrzną: poziom artystyczny jest bardzo wysoki, ilustracje jedno- i wielobarwne za-dzwalają precyzyjnym wykonaniem i dosko-nalym doborem. Treść? Tyle da się powie-dzieć, że przebogata i zawsze na wysokim poziomie. Redaguje „Tęczę” p. Józef Kistelewski, który już w pierwszym numerze wy-kazał dużo inicjatywy, szeroki rozmach i do-bry smak w doborze materiału.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ten najtańszy w Polsce miesięcznik: za 20 zł. roczne prenumeratorzy otrzymują 12 zeszytów „magazynu” oraz 4 książki do wy-boru.

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-ej)

Dwoje dzieci przyjmę do kompletu

pierwszy rok nauczania z francuskim
Wiwulskiego 2, m. 15.

skim był, — mówiła potem jedna ks. prałatiowi Sawickiemu, co teraz żar-tując, w rozmowie wspominał, — nad-toż pobożny.

* * *

Po długotrwałej niewoli rosyjskiej, po okropnej okupacji niemieckiej i nie-mniej strasznej bolszewickiej, w dniu 19 kwietnia 1919 roku uzyskało Wil-no długo oczekiwane wyzwolenie i po raz pierwszy od czasu wojny Napole-onińskiej mogło witać na swych ulicach regularne wojsko polskie — dzielnych ułanów pułkownika Beliny.

Witano zbawców tem radośniej, że na ulicach miasta trwał jeszcze bój, a ustępujący bolszewicy odgrzażali się, że wrócą po zemstę.

Wiedzieli każdy, co znaczą te po-gróżki.

Sytuacja była niepewna i dopiero wieczorem, kiedy nadeszły z Lidy od-działy piechoty, miasto zostało zupeł-nie oczyszczone, a wróg uciekał w nie-ladzie, popędzany przez depczą-cych mu po piętach żołnierzy.

Na drugi dzień przybył do Wilna dowódca grupy operacyjnej gen. Rydz-Smigły, a w ślad za nim zwycięski wódz — Marszałek Józef Piłsudski.

Przybył z Lidy, gdzie stał kwate-rą, kierując akcją grupy wyznaczonej do oswobodzenia Wilna.

Przyjechał w „saloncie”, zdobytej niedawno na bolszewików, a przeznaczonej swego czasu dla dostojników carskich.

Żołnierze odwadze walecznego żołnie-rza i patriotyzmu kolejarza śpieszył

nią teraz z Lidy, aby swe ukochane Wilno jak najprędzej zobaczyć, do k-tórego, jak sam twierdził, „mus mnie wołać”, a które mu, jako prezent wiel-kanocny żołnierze oswobodzić obie-cali.

Czyż trzeba mówić o entuzjzmie, jaki panował na dworcu i w mieście na wieść, że Marszałek jedzie, że w Ostrej Bramie hołd swój i podzięko-wanie złoży, że jest już w Wilnie wreszcie.

Z ust do ust podawano sobie opo-wiadanie o pierwszej grupie ułanów, którzy, nie bacząc na niebezpieczeń-stwo, zatrzymali się przed Ostrej Bra-mą i zdjawszy czapki, pobożnie „Pod Twoją Obronę” odśpiewali.

Thumy obległy ulicę i radość wielką panowała w tym dniu podwójnego święta.

Cieszyło się Wilno, ale nie mniej cieszył się i sam Marszałek.

Na koniu, na swej ulubionej Kasz-tance, wjeżdżał do miasta, ku Ostrej Bramie, pierwsze swe kroki kierując.

— Do żadnego miasta, zdobytego przezemnie, nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna...

Te słodkie pieśni dzieci, te trwono-oczy matek, te łzy, te wzruszenia, oto własne słowa Marszałka.

W Ostrej Bramie na chwilę tylko zatrzymał się wódz zwycięski, śpiesząc do kwatery, aby dalsze rozkazy wy-dać dowódcom, wróg bowiem był je-szcze blisko.

Zamieszkał Marszałek w mieszka-niu hrabiny Tyszkiewiczowej przy ul.

Trockiej Nr. 11, nieobecnej w tym czasie w Wilnie.

Wywieszono na domu sztandar na znak, że mieszka w nim najwyższy do-stojnik państwowy.

Nazajutrz odbyły się nabożeństwa dziękczynne. Do Ostrej Bramy przybył Marszałek Piłsudski autemobile

Na marginesie uroczystości szkolnej

Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie obchodziło w dniu 5-1 milą i serdeczną uroczystość 10-lecia swego istnienia. Wśród uroczystości i bogatego programu znalazł się jednak szczegół, nad którym przebiegał porządek dziennego bez zwrócenia uwagi, nie należy. Została mianowicie odsłonięta marmurowa tablica, na której wyrzutowo złotych głosił kilkanaście nazwisk b. uczniów i uczennic tego gimnazjum z napisem tytułu: „Zasłużeni i odznaczeni uczniowie”.

Dotychczas stosowany był we wszystkich szkołach polskich piękny zwyczaj umieszczenia tablic marmurowych ku czci tych wychowanków, którzy w godzinie narodowej potrzeby, oddali Ojczyźnie to, co byli jej winni i co posiadali najdroższego, — własne młode życie. Jakież jednak zasługi zdobyła szkoła wysławić ci młodzi wychowankowie gimn. A. Mickiewicza? Według jakich kryteriów oceniano zasługi tej uczniowskiej ganki? Czy istotnie były tak wielkie, iż upoważniały wychowawców do wyrzucenia nazwisk odznaczonych uczniów złotymi literami na marmurze? Iluż obywateli w Polsce, okrzykami chwala niewątpliwie i powszechnie znanych zasług, — nie doczekało się tak wyjątkowej formy odznaczenia? Czy dla gimnazjum im. Mickiewicza nikt inny większych zasług nie położył nad tę garstkę młodej, społecznie niedożytnej, która jeszcze w życie obywatelskie wejść nie zdążyła, lub ledwie je rozpoczyna?

Patron gimnazjum Adam Mickiewicz nauczał, iż trudniej dzień jeden przeżyć, niż napisać księgę!

A ileż dni do przeżycia ma przed sobą i jak je przeżyć potrafi, ta „zasłużona” i w tak niezwykłej formie odznaczona młodzież?

Odsłonięcie podobnej tablicy uważam za szkodliwą pod względem wychowawczym, gdyż przedwcześnie hołdy, składane młodzieży i dzieciom, z tytułu, conajwyżej sumienne spełniania obowiązków szkolnych, — jest demoralizujące.

Krytyczne uwagi, jakie skreśliłem powyżej, wiążą się z zasadniczym zagadnieniem stosunku wychowawczego społeczeństwa i szkoły do młodzieży i z tego powodu właśnie uważałem za swój obowiązek wyrazić odmienne sposoby patrzania na podany wyżej szczegół uroczystości gimnazjalnej. Lecz mógłby zdecydowanie negatywny stosunek w sprawie pamiątkowej tablicy nie przeszkadza mi jednocześnie życzliwie p. dyrektorowi Zapaśnikowi serdecznych życzeń powodzenia w dalszych wysiłkach dla dobra, kierowanego przez gimnazjum w 10-lecie rocznicę jego istnienia.

S. Świętopełki.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NATCHNIENIE”, „HELJOS”
Greta Garbo! Nazwisko, które fascynuje i porusza tłumy, — artystka owiana nimbem majowej sławy. Trzy dziesięciolecie Greta Garbo: „Anna Christie”, „Romans” (w Wilnie niewysławiany) i „Natchnienie” — przekały, że głos „boskiej Greta” na taśmie nie nadaje. Lecz równocześnie stwierdziły, że olbrzymi talent tragicznej „Metra” ma nieobliczalne możliwości.

„Natchnienie” jest historią kamelowej lwonny, która bezskutecznie walczy z piętnem środowiska i musi wyrzec się miłości, choć dusza wzniosła się na wyżynę poświęcenia. Postać lwonny zaliczyć może Greta Garbo do bardzo udanych. Wśród partnerów wyróżnia się stylem Lewis Stone, stały partner Greta. Robert Montgomery wcielił się w rolę jej ojca, który w Warszawie wysłano w wersji niemej i słusze. Niewiadomo dlaczego kazano w tym filmie Greta Garbo przemawiać i to dość dużo. Film nowszy skłania się raczej do oszczędności szafowania dialogami, dzwiękowość dzieła w innym kierunku. Brawurowa kampania „Paramountu” przeciw „Metro-Goldwyn” osiągnęła swój skutek. Reklama i spryt dają prymat „Paramountowi”, ale „Metro” może się jeszcze odegrać. Program w „Heljosie” jest dowodem solidnej roboty „Metra”. Dodatki rysunkowe i komedijowy znakomicie uzupełniają obraz właściwy. Sensacyjną zapowiedzią „Metra” jest film z Greta Garbo i Ramonem Novarro pt. „Mata-Hari”. — Dorażnie zwycięstwo „Paramountu” staje pod znakiem zapytania.

Na zakończenie słów parę o programie poprzednim z Norną Scheerer, „Rozwódka” był to film o ciekawym założeniu. Problem zdrady został potraktowany interesująco i przez aktorów inteligentnie był interpretowany „Metro” ma dobrą obsadę i wielkie możliwości techniczne. — „Rozwódka” z niewiadomych powodów była wyświetlana za-

44) Kto był mordercą?

Nie jestem dzięki Bogu głupia i zbyt dobrze znam sir Pedlera! Wiedziałam więc, że muszę powiedzieć prawdę, całą prawdę i tylko prawdę. Kiedy skończyłam, Pedler pokławił głową z zadowoleniem:

— Zuch dziewczyna! Widzę, że pani niczego nie ukrywa. Coprawda, gdy by pani spróbowała mnie oszukać, natychmiastbym wykrył prawdę. Zaden agent policyjny nie uwierzyłby w pani historię, szczególnie początkom opowiadania, ale ja wierzę. Pani należy do tych szalonych kobiet, które rzucają się w wir przygód, zapominając o wszystkim. Dotąd udawało się pani we wszystkim, ale muszę przypomnieć pani, że amatorzy przygód zwykle spotykają na swej drodze rozmaite trudności i podlegają przykrym przygodom. Ja zaś jestem swego rodzaju rzemieślnikiem w tej dziedzinie, nie miałam nigdy małych chłopców, że jest to najpewniejszy sposób wzbogacenia się. W charakterze pomocników miałam zawsze specjalistów, znających się na rzeczy. Raz jeden pozwoliłem sobie na odstępstwo od tej zasady i miałem z tego powodu poważne nieprzyjemności, ale, niestety, nie mogłem postąpić inaczej.

Nie mogłem tej sprawy polecić nikomu innemu. Nadina była zbyt doborze poinformowana. Jestem człowiekiem prostym, dobrym nawet, dopóki mnie nie zaczepią, ale ona postanowiła nagle wypowiedzieć mi wojnę, właśnie wtedy, gdy stanąłem u szczy-

Wyszła z druku w języku polskim sensacyjna książkę
LORDA D' ABERNONA
który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji
Anglo-Franc. podczas najazdu bolszewickiego

**„OSIEMNASTA DECYDUJĄCA BITWA
W DZIEJACH ŚWIATA”**
z przedmową p. Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego
z 5-ma mapami i 2-ma portretami.

Prenumeratory i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową po cenie ulgowej Zł. 10. Zgłoszenia do Redakcji lub też bezpośrednio powołując się na nas do Drukarni Mazowieckiej, Warszawa Szpitalna 1.

Radjo wileńskie

SOBOTA, DNIA 9 STYCZNIA

11,58 Sygnał czasu. 12,10 Poranek szkolny ze Lwowa. 14,10 Program dzienny. 14,15 Muzyka w wyd. per. z Warszawy. 15,25 Program wyd. per. z Warszawy. 15,40 Koncert żywych (płyty). 16,20 Radjokronika z Warszawy. 16,40 Codzienny odcinek powieści wy. 16,50 Koncert żywych (płyty). 17,10 „Akademicy polscy zagranicą” — odczyt ze Lwowa wygłosi Jan Niewiński. 17,35 Koncert i aud. dla dzieci z Warszawy i z Krakowa. 18,50 Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19,00 Tygodnik literacki. 19,20 „O współczesnej literaturze amerykańskiej” — feljton wygłosi Miron Lewinson. 19,40 Program na niedzielę. 19,45 Prasowy dziennik radij. z Warszawy. 20,00 „Na widnokręgu” — z Warszawy. 20,15 Koncert z Warszawy. 21,55 „Na „Pięta skłm” do Posłki” — feljton z Warszawy. 22,10 „Akademicy polscy zagranicą” — odczyt wygłosi M. Szczepańska. 22,10 Koncert chopinowski z Warszawy. 22,40 Kom. i muzyka taneczna z Warszawy. 23,00 Aud. literacka Dwa nowe Makuszyńskiego. 23,30 Muzyka tanczna z płyt.

Ofiary

Bezimiennie na wykupienie maszyn 1 zł. Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Wilnie zamiast wieniec na grób s. p. Koł. Zygmunta Kondrackiego, na „Złobek In. Marji” zł. 50; na „Dom Dzieciątka Jezus” 56,30.

Złożyli bezpośrednio ofiary na rzecz bezrobotnych zamiast wizyt świątecznych i No wocnych:

1. Urzędnicy Starostwa Świątecznego zł. 12. 2. Pracownicy Wydziału Powiatowego Sejmiku Świątecznego zł. 26. 3. Pracownicy Magistratu m. Świąteczni zł. 14,75. 4. Urzędnicy Skarbowi pow. Świąteczni zł. 14. 5. Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Świąteczni zł. 12. 6. Urzędnicy szpitala państwowego w Świątecznych zł. 8,50. 7. Urzędnicy Urzędu Ziemskiego w Świątecznych zł. 5,50. 8. Nauczyciele Seminarjum Naucz. w Świątecznych zł. 17. 9. Komendant P.K.U. Świąteczni zł. 13. 10. Funkcjonariusze Komendy Pol. Państwowej w Świątecznych zł. 17. 11. Związek drobnych kupców w Świątecznych zł. 15. 12. Stowarzyszenie Nauczycieli szkół powszechnych zł. 4. 13. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Świątecznych zł. 10. 14. Przemysłowcy, handlarze i rzemieślnicy zł. 44,70 gr. razem zł. 213,45.

FABRYKA I SKŁAD MEBLI

W. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.
Wilno, Tatarska 20, dom własny,
Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety,
łóżka nielokowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odciśków

PROW. A. PAKA.

dwie kilka dni. — Wogóle trudno się zorjentować czy wileński Olimp kinowy ma jakieś stałe zasady i trzeba być przygotowanym na wszelkie niespodzianki.

Tad. C.

Nowiny nowogrodzkie

Popularnym ostatnio tematem w Nowogrodzie — są oszczędności magistrackie p. wiceburmistrza Ostaszyńskiego.

Przed kilku dniami miała nadejść cysterna ropy dla elektrowni Miejskiej. P. wiceburmistrz wezwał tedy przedsiębiorcę samochodu dowożącego (częściówki), celem umówienia się o cenę dostawy ropy do elektrowni z Nowojelni. Ugodę zawarto.

Nazajutrz nadeszła cysterna ropy, lecz nie wagi 10 ton, lecz 15.

P. wiceburmistrz Ostaszyński wzywa przeto do siebie wspomnianego przedsiębiorcę na dodatkową ugodę.

— Ile?

— Połowę tego, co od 10 ton, za te dodatkowe 5 ton ropy, odpowiada przedsiębiorca.

— Nie, — mówi p. wiceburmistrz. — Dam ci o 10 zł. taniej. Większa dostawa — powinna być tańsza.

— Panie burmistrzu, — oponuje przedsiębiorca, — jeżeli sprowadzicie 150 ton ropy, to myślicie, że ja powinienem wam dostarczyć za darmo?

Skończyło się na tem, że p. wiceburmistrz postanowił sprowadzić ropę sankami, wyna jętą z okolicznych wiosek. Lecz zanim zdążył zrealizować zamiar, zabrakło ropy w elektrowni, pół godzinki masto było bez światła, sprowadzono tymczasem ze składu ropę chęć ropy i przepłacono, następnie trzy dni trwała zwózka ropy z Nowojelni.

Przedsiębiorca samochodowy zatrzymał. Stracił Chaiku... — zawołał przy spotkaniu się z wiceburmistrzem.

— Nie — odpowiada tenże. — Najem furmanek kosztował mnie o 8 złotych taniej.

— No, a straty za czas zatrzymania elektrowni, a koszt stróża do pilnowania ropy, a osiowe, a diety urzędnika zatrudnionego podczas przewozu, — wyliczał przedsiębiorca.

I teraz niewiadomo, kto stracił, a kto zarobił, a raczej czy Magistrat zarobił na tym interesie. P. wiceburmistrz twierdzi, że Magistrat zarobił, przedsiębiorca samochodowy twierdzi, że nie, każdy się upiera przy czym mu wygodnej. Ludziska natomiast powtarza ją sobie tą wiadomością i śmieją się z... takiej oszczędności.

Veg.

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6. —
Placyd Jankowski (John o' Dycal) —
życie i twórczość zł. 12. —

Szester i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2. —
Ostatnie lata Alumnata Pa-
pieńskiego w Wilnie . . . 0.60
Żyrowice — zask krynica . . . 0.50

Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.95
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
ŚW. WOJCIECHA W WILNIE

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. nr. 32154

— Może pani zakończyć, jak się pani podoba, tylko żeby nie było fałszywej nuty.

— „Twoja na zawsze Anna”, tak będzie najlepiej, — powiedziałam.

— Adres?

Napisałam adres.

Pedler zadzwonił. Wszedł Chuchster — Petigru — Minks.

— Wysył ten list natychmiast.

— Rozkaz pułkownikowi!

Przeczytał adres na kopercie. Pedler obserwował go badawczo.

— To twój przyjaciel, nieprawdaż?

— Mój przyjaciel?

— Minks zmieszkał się.

— Przecież widziałeś się z nim wczoraj w Johannisburgu.

— Jakiś człowiek podszedł do mnie na ulicy i zaczął wypytwać o pana i o pułkownika Rice'a. Udzieliłem mu fałszywych informacji.

— Świetnie, przyjacielu, świetnie, — odpowiedział serdecznie Pedler. — A więc omyliłem się.

Miks był błąd jak śmierć. Zaledwie wyszedł za próg, Pedler zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, hallo! To Szwarc? Idź za Minksem, nie spuszczać go z oczu.

— Czy mogę zadać panu kilka pytań? — zapytałam po chwili milczenia.

— Proszę bardzo! Jestem zachwyceni pani panowaniem nad sobą. Bardzo mądrze stara się pani opanować sytuację, podczas gdy inna kobieta na pani miejscu dostalaby ataku histerji.

— Dlaczego pan przyjął Harrisza za sekretarza, zamiast oddać go od razu w ręce policji?

— Pedler skończył.

KINO
MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrzażmowa

Dźwiękowy
KINO-TEATR
„HELJOS”

KINO
HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28

CASINO
WIELKA 47.
tel. 15-41

Dźwiękowe Kino
„PAN”

S P O R T

CO SŁYCHAĆ?

O jakichkolwiek sportach zimowych może być nie może. Narciarze nie umieją jeździć po bruku, a tyżwiarze też wolą grać w bilard u Sztralla, niż patrzeć ze smutkiem na spływające wodą boisko. Zima wiezie at się na nich i nie pozwala przygotować się do mistrzostw. Nie każdy może, jak Grabowiec, czy J. Niececki, Hermanowicz, czy Łabuć pojechać pod Giewont lub jak Godlewscy ugnąć się po sztucznych lodzie w kraju i zagranicą. Na to mogą sobie pozwolić wybrani lub zamożni. Cóż mają robić pozostali.

Grodno zaprasza hokeistów i narciarzy. Jak jechać bez przygotowania i pocią wreszcie? Przecież i tam zapewne wiosna w całej pełni.

Znaczną rolę mają bokserzy. Śniegu nie potrzebują, a jaka-taka sala, bodaj duszna i ciasna zawsze i wszędzie się znajduje.

Zaks wysłał swoich zawodników do Białegostoku. Wyjechali wczoraj w składzie: Tyciun, Szpak, Nadel, Jeger i Pilnik. Dla kompletności pojechali z nimi i ping-pongści: Gotlieb, Merecki i Czeczowski. Niewiele się pewno nauczą ale trochę przetrzęsą dobre i to wobec zastój.

Bokserzy białostoczanin mają potem Wilno rewidować, a ponadto przewidziany jest mecz ciężkoatletyczny Wilno — Białystok.

Ponadto mówi się o przyjeździe do Wilna bokserów Polonii warszawskiej i jako by reprezentacji Estonji.

Biedni narciarze rozchorowali się z zadości oczekując na śnieg. Gotowi porzucić deski wziąć się do rękawic. (t)

ZE ŚWIATA

ODKRYCIE JESZCZE JEDNEJ GALERY
KALIGULI

W tych dnach odkryto w szlamie jeziora Nemo jeszcze jedną małą galeryę Kaliguli. Galera ta zachowała się stosunkowo dobrze. Służby ona widocznie jako fód łącznikowa do komunikacji między dwoma wielkimi galarami. Na galerze tej znaleziono jeszcze resztki okuć brązowych oraz wiosła.

ROSLINA PRZEPOWIADAJĄCA
TRZĘSIENIE ZIEMI

W Indiach wschodnich istnieje roślina, po krewna naszej fasoli, a posiadająca szczególną własność, że na kilka godzin przed trzęsieniem ziemi zwija swe listki i wygląda jak śpiąca, co ma być nieomylnym znakiem, że trzęsienie ziemi nadchodzi.

— Może pani zakończyć, jak się pani podoba, tylko żeby nie było fałszywej nuty.

— „Twoja na zawsze Anna”, tak będzie najlepiej, — powiedziałam.

— Adres?

Napisałam adres.

Pedler zadzwonił. Wszedł Chuchster — Petigru — Minks.

— Wysył ten list natychmiast.

— Rozkaz pułkownikowi!

Przeczytał adres na kopercie. Pedler obserwował go badawczo.

— To twój przyjaciel, nieprawdaż?

— Mój przyjaciel?

— Minks zmieszkał się.

— Przecież widziałeś się z nim wczoraj w Johannisburgu.

— Jakiś człowiek podszedł do mnie na ulicy i zaczął wypytwać o pana i o pułkownika Rice'a. Udzieliłem mu fałszywych informacji.

— Świetnie, przyjacielu, świetnie, — odpowiedział serdecznie Pedler. — A więc omyliłem się.

Miks był błąd jak śmierć. Zaledwie wyszedł za próg, Pedler zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, hallo! To Szwarc? Idź za Minksem, nie spuszczać go z oczu.

— Czy mogę zadać panu kilka pytań? — zapytałam po chwili milczenia.

— Proszę bardzo! Jestem zachwyceni pani panowaniem nad sobą. Bardzo mądrze stara się pani opanować sytuację, podczas gdy inna kobieta na pani miejscu dostalaby ataku histerji.

— Dlaczego pan przyjął Harrisza za sekretarza, zamiast oddać go od razu w ręce policji?

— Pedler skończył.

— Może pani zakończyć, jak się pani podoba, tylko żeby nie było fałszywej nuty.

— „Twoja na zawsze Anna”, tak będzie najlepiej, — powiedziałam.

— Adres?

Napisałam adres.

Pedler zadzwonił. Wszedł Chuchster — Petigru — Minks.

— Wysył ten list natychmiast.

— Rozkaz pułkownikowi!

Przeczytał adres na kopercie. Pedler obserwował go badawczo.

— To twój przyjaciel, nieprawdaż?

— Mój przyjaciel?

— Minks zmieszkał się.

— Przecież widziałeś się z nim wczoraj w Johannisburgu.

— Jakiś człowiek podszedł do mnie na ulicy i zaczął wypytwać o pana i o pułkownika Rice'a. Udzieliłem mu fałszywych informacji.

— Świetnie, przyjacielu, świetnie, — odpowiedział serdecznie Pedler. — A więc omyliłem się.

Miks był błąd jak śmierć. Zaledwie wyszedł za próg, Pedler zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, hallo! To Szwarc? Idź za Minksem, nie spuszczać go z oczu.

— Czy mogę zadać panu kilka pytań? — zapytałam po chwili milczenia.

— Proszę bardzo! Jestem zachwyceni pani panowaniem nad sobą. Bardzo mądrze stara się pani opanować sytuację, podczas gdy inna kobieta na pani miejscu dostalaby ataku histerji.

— Dlaczego pan przyjął Harrisza za sekretarza, zamiast oddać go od razu w ręce policji?

— Pedler skończył.

— Może pani zakończyć, jak się pani podoba, tylko żeby nie było fałszywej nuty.

— „Twoja na zawsze Anna”, tak będzie najlepiej, — powiedziałam.

— Adres?

Napisałam adres.

Pedler zadzwonił. Wszedł Chuchster — Petigru — Minks.

— Wysył ten list natychmiast.

— Rozkaz pułkownikowi!

Przeczytał adres na kopercie. Pedler obserwował go badawczo.

— To twój przyjaciel, nieprawdaż?

— Mój przyjaciel?

— Minks zmieszkał się.

— Przecież widziałeś się z nim wczoraj w Johannisburgu.

— Jakiś człowiek podszedł do mnie na ulicy i zaczął wypytwać o pana i o pułkownika Rice'a. Udzieliłem mu fałszywych informacji.

— Świetnie, przyjacielu, świetnie, — odpowiedział serdecznie Pedler. — A więc omyliłem się.

Miks był błąd jak śmierć. Zaledwie wyszedł za próg, Pedler zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, hallo! To Szwarc? Idź za Minksem, nie spuszczać go z oczu.

— Czy mogę zadać panu kilka pytań? — zapytałam po chwili milczenia.

— Proszę bardzo! Jestem zachwyceni pani panowaniem nad sobą. Bardzo mądrze stara się pani opanować sytuację, podczas gdy inna kobieta na pani miejscu dostalaby ataku histerji.

— Dlaczego pan przyjął Harrisza za sekretarza, zamiast oddać go od razu w ręce policji?

— Pedler skończył.

— Może pani zakończyć, jak się pani podoba, tylko żeby nie było fałszywej nuty.

— „Twoja na zawsze Anna”, tak będzie najlepiej, — powiedziałam.

— Adres?

Napisałam adres.

Pedler zadzwonił. Wszedł Chuchster — Petigru — Minks.

— Wysył ten list natychmiast.

— Rozkaz pułkownikowi!

Przeczytał adres na kopercie. Pedler obserwował go badawczo.

— To twój przyjaciel, nieprawdaż?

— Mój przyjaciel?

— Minks zmieszkał się.

— Przecież widziałeś się z nim wczoraj w Johannisburgu.